NR. 140 (4480) Warszawa, CZWARTEK 16 KWIETNIA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZWYCIĘSTWO WOLNOŚCI W HISZPANJI

Oddawna z upragnieniem oczekiwane przez masy ludu hiszpańskiego zwycięstwo idei republikańskiej nad ciemnemi siłami monarchizmu, klerykalizmu i militaryzmu stało się faktem.

Po Burbonach sycylijskich, francuskich, portugalskich przyszła wreszcie kolej na ostatnią panującą jeszcze w Europie gałąź tego rodu — na Burbonów hiszpańskich. Niemasz już w Europie więcej Burbonów. Wszyscy przedstawiciele tego znienawidzonego rodu, dla interesów dynastycznych którego przelano w ciągu setek lat morze krwi ludzkiej, są już dziś tylko „królami na wygnaniu". Wszyscy oni zawczasu poumieszczali swe olbrzymie kapitały za granicą, więc mają byt zabezpieczony. Mają teraz wiele wolnego czasu na rozpatrywanie swych błędów. Nie omieszkają go z pewnością zużyć na knowanie intryg przeciw rządom republikańskim, które po nich władzę objęły. Próżne to złudzenia! Świat zachodu pragnie wolności. Ma dość monarchji i dyktatury, dość przedstawicieli „gasnącego świata"!

Znakomity pisarz hiszpański, **Blasco Ibanez**, który zmarł na wygnaniu, nie doczekawszy się świtu wolności w swej ojczyźnie, w swej pracy o terorze wojskowym w Hiszpanji, przepowiadał, że gdy tylko naród hiszpański wróci do normalnych form bytowania, Alfons XIII stanie przed sądem ludowym. 25.000 trupów żołnierzy hiszpańskich, których kości bieleją na piasku afrykańskim, jak pisał Ibanez, świadczyć będzie przeciw niemu, a wyrok zapadnie równie surowy, jak we Francji w epoce Konwentu, lub w Anglji za Kromwella.

Lud hiszpański okazał się wspaniałomyślniejszym od autora tych przepowiedni i zagwarantował bezpieczny odjazd króla i całej jego rodziny. Czy dobrze się stało, czas okaże. Wszak jeszcze w wigilję abdykacji, jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek padały trupy od salw. Niechże to otworzy oczy tym wszystkim, którzy lubią się rozwodzić nad okrucieństwem mas ludowych.

Alfons XIII był jednym z największych winowajców na tronie królewskim. Jego pogarda dla całego narodu, który reprezentował na zewnątrz, jego stosunek do całego otoczenia — są wprost bezprzykładne. „W Hiszpanji jestem tylko ja i kanalje" — mawiał nieraz. W swej pogardzie do parlamentaryzmu, w swem komedjanctwie i pozerstwie wzorował się Alfons na Wilhelmie II, którego zresztą osobiście nie lubił.

Mimo nagromadzonych przez swych przodków bogactw Alfons nie odznaczał się bezinteresownością. Oprócz renty cywilnej, której wysokość nie znajdowała się w żadnym stosunku do możliwości finansowych kraju, nękanego ciężkim kryzysem gospodarczym, Alfons XIII wykazywał zawsze skłonności do nieczystych interesów. Bogacenie się za wszelką cenę było jego głównym ideałem. Świadczy o tem, między innemi, głośna w swoim czasie afera z zagranicznym kapitalistą, Pedraza, któremu król za cenę osobistych korzyści materjalnych, chciał zaprzedać interesy kraju. Gdy ministrowie się temu sprzeciwili, król z całą energją zaczął dążyć do dyktatury, aby niczem nie być krępowany.

Świat cały wie, że zaprowadzenie dyktatury Primo de Rivery znajduje usprawiedliwienie w chęci uchylenia się Alfonsa wraz z całą otaczającą go kliką militarną, od odpowiedzialności za klęskę, poniesioną w 1923 roku w Marokku. Gdyby nie przewrót, dokonany we wrześniu 1923 roku, Primo de Rivera i inni generałowie, w wyniku badań komisji 21 członków parlamentu, stanęliby przed sądem, a obrady sądu rzuciłyby światło na działalność samego Alfonsa, mieszającego się natrętnie we wszystkie sprawy państwowe, które doń nie należały.

I przyszła dyktatura. Ona to, ta dyktatura, trwająca przez 7 lat prawie, była ostatnim ćwiekiem w trumnie monarchji hiszpańskiej.

Dyktatura rozwiązała wszystkie partje hiszpańskie i prześladowała je złośliwie. Wzamian nich utworzyła blok rządowy, tak zwaną „Unję Patrjotyczną", do której przemocą wpisywano wojskowych, urzędników i wogóle ludzi zależnych. Ta „bezpartyjna partja" stała się kloaką, do której spłynęły męty z całej Hiszpanji. Spętała ona najlepsze siły w narodzie, wyzwoliwszy najgorsze instynkty: tchórzostwo, karjerowiczostwo, korupcję.

Zarazem dyktatura, w której widziano ostatni ratunek dla zamierającej monarchji, gnębiła ruch kataloński, mający swe usprawiedliwienie w odrębności narodowej Katalończyków, którzy nie są Hiszpanami, lecz bliżsi są Prowansalczykom, niż rdzennym Hiszpanom.

Jakże to niedawno, z powodu dojścia do rządów Primo de Rivery tryumfowała prasa reakcyjna całego świata! Jak dowodzono z tupetem, że hasła demokracji i parlamentaryzmu już się przeżyły, a nadchodzi era żołdackiego buta, pokornie całowanego przez obywateli - niewolników.

Dzieje świata uczą nas czegoś innego. Uczą one, że po chwilowych nawrotach ku reakcji idzie zawsze powracająca fala, która sięga dalej, niż można było marzyć w okresie, poprzedzającym chwilowe zwycięstwo reakcji. Ewolucja przerwana w gwałtowny sposób, odbywa się potem zawsze o wiele szybciej.

Niechże to zwycięstwo idei republikańskiej w Hiszpanji będzie otuchą dla tych, co zwątpili! Niech niesie im nadzieję lepszej przyszłości, do której ludzkość, mimo chwilowych przeszkód, zmierza! Niech szerzy wiarę w jutro, które nie będzie należało do klik wojskowych i do dyktatorów, lecz do uświadomionego, wolnego ludu, idącego przez demokrację do socjalizmu.

J. Krzesławski.

Pierwszy dzień republiki hiszpańskiej

Manifestacje w całym kraju na rzecz republiki

CZERWONY SZTANDAR NA RATUSZU MADRYCKIM

Paryż, 15 kwietnia. (ATE.). Do późnej nocy trwały w całej Hiszpanji manifestacje republikańskie. Na ulicach Madrytu ludzie całowali się i obejmowali policjantów. O godzinie 16-ej wywieszono na ratuszu w Madrycie **czerwony sztandar.** O godz. 7-ej wieczorem rząd republikański pojawił się na balkonie prezydjum rady ministrów, witany entuzjastycznie przez tłum. O godz. 9-ej wieczór nowy prezydent ministrów, Zamorra, wygłosił krótkie przemówienie do tłumów, oczekujących przed pałacem rady ministrów.

Stronnictwo socjalistyczne wydało odezwę do robotników, nawołującą ich do zachowania karności i stosowania się do rozkazów organizacyj zawodowych. **Generał Berenguer został aresztowany.** (Gen. Berenguer był ministrem wojny w ostatnim gabinecie i jest wrogiem republiki. Red.).

Prace nowego rządu

POWSZECHNA AMNESTJA.— ZNIESIENIE WSZELKICH OGRANICZEŃ SWOBODY SŁOWA, PRZEKONAŃ I WIERZEŃ

Paryż, 15 kwietnia. (A. T. E.). O godzinie 2-ej w nocy z wtorku na środę nowy podsekretarz stanu prezydjum rady ministrów **Sanchez Guerra,** syn znanego konserwatysty, zawiadomił dziennikarzy o pierwszych uchwałach nowego rządu.

Na mocy tych uchwał **Alcala Zamorra** mianowany został tymczasowym prezydentem. Nowy rząd ogłosił powszechną **amnestję dla przestępców politycznych,** wypracował statut prawny nowego regime'u oraz postanowił stworzyć ministerjum komunikacji.

Sanchez Guerra oświadczył dalej, iż król **Alfons** w towarzystwie infanta, księcia **Alfonsa** Orleańskiego oraz hr. **de Cala Aguilar opuścił** Madryt.

Królowa, książęta i księżniczki oraz pozostali członkowie dworu królewskiego wyjeżdżają dziś przed południem.

O g. 2 m. 30 w nocy ogłoszona została deklaracja rządowa, która stwierdza, iż rząd tymczasowy postanowił **energicznie przystąpić do pracy, jednakże wszystkie zarządzenia przedstawione będą parlamentowi do późniejszej aprobaty.** Deklaracja rządowa zapowiada **skasowanie wszelkich ograniczeń swobody słowa i religji oraz oświadcza,** iż własność prywatna z wyjątkiem własności ziemi nie będzie ograniczona. Rząd tymczasowy zastrzega sobie, iż w razie konieczności ograniczy, a nawet zawiesi wolności.

MONARCHIŚCI UCIEKAJĄ Z KRAJU

Paryż, 15 kwietnia. (A. T. E.). Z pogranicza francusko - hiszpańskiego donoszą, iż dzisiejszej nocy granicę hiszpańską przekroczyło wielu monarchistów.

SOCJALIŚCI W RZĄDZIE REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ

Paryż, 15 kwietnia. (A. T. E.). — W skład republikańskiego rządu Hiszpanji wchodzi trzech socjalistów. Są to: minister pracy tow. CABALLERO, przewodniczący ogólno - krajowej federacji związków zawodowych i wiceprezes partji socjalistycznej, tow. FERNANDO DE LOS RIOS — minister oświaty, który jest profesorem uniwersytetu madryckiego, minister finansów tow. PRIETO, który dotychczas przebywał w Paryżu, jako emigrant polityczny. Również nowomianowany burmistrz Madrytu tow. SABORIT jest socjalistą.

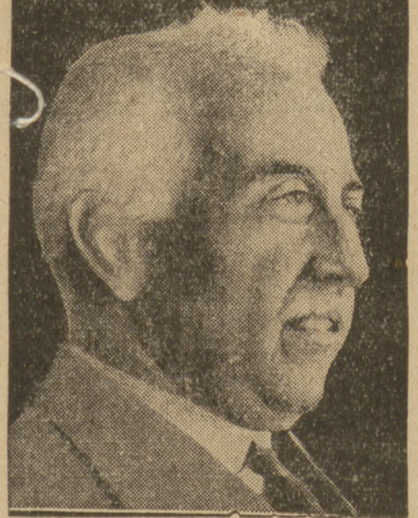
JAK LUD „KOCHA" KRÓLA

Przed opuszczeniem kraju podpisał król Alfons ostatni swój manifest do narodu. Manifest ten ma być ogłoszony, skoro tylko król znajdzie się poza granicami kraju. W rozmaitych miastach na prowincji **zniszczone zostały portrety królewskie oraz przywódców monarchistycznych.** Wczoraj późnym wieczorem tłum **zniszczył** urządzenie klubu monarchistów w Madrycie.

Meble wyrzucono na ulicę.

Posągi Izabelli II-ej i Filipa IV-go obalono i **rozbito** kamieniami

Tymczasowy rząd republikański w Hiszpanji



ALCALA ZAMORRA
Premjer nowego rządu.



TOW. LARGO CABALLERO,
Sekretarz generalny Klasowych Związków Zawodowych, minister Pracy.



MIGUEL MAURA,
Minister Spraw Wewn.

C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w dn. 16 KWIETNIA, w czwartek, o godz 4-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

SEKRETARJAT GENERALNY

SKONFISKOWANE WSPOMNIENIE O PERLU

We wczorajszym numerze „Robotnika" skonfiskowano wspomnienie o Feliksie Perlu na 4-lecie Jego zgonu.

Jesteśmy już bardzo „zahartowani" wobec cenzury warszawskiej. Ale mimo to nie spodziewaliśmy się tej konfiskaty.

We wspomnieniu naszem złożyliśmy hołd zasługom tow. Perla i stwierdziliśmy, że dzieło Jego życia tryumfuje zwycięsko po Jego śmierci.

Konfiskując nasze wspomnienia, cenzura potwierdziła, że istotnie

„Jego (Perla) za grobem zwycięstwo".

W CZWARTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. FELIKSA PERLA

Zamiast kwiatów na grób tow. Feliksa PERLA w czwartą rocznicę śmierci, składają na ręce tow. Teresy dla dzieci w Helenowie: Siostry — 10 zł., ob. K. R. — 5 zł.

DYMISJA MIN. STRASSBURGERA

Wysoki Komisarz Polski w Gdańsku, min. **Strassburger,** złożył na ręce Rządu podanie o dymisję z zajmowanego stanowiska. Podobno krok ten podyktowany został niemożliwością obrony ludności polskiej przed samowolą czynników nacjonalistycznych Gdańska.

W związku z dymisją min. **Strassburger** przyjechał wczoraj do Warszawy i został przyjęty przez min. **Zaleskiego** i wice-min. **Becka.**

Dymisja p. **Strassburgera** podobno nie będzie przyjęta. Mimo to krążą pogłoski, że min. **Strassburger** nie powróci na zajmowane stanowisko.

Jako jego następcy wymieniani są: dr. **Lisiewicz,** dyrektor kancelarji Prezydenta Rzplitej, p. **Knoll** — b. poseł polski w Berlinie i dr. **Bader,** poseł polski w Wiedniu.

W związku z dymisją min. **Strassburgera** spodziewany jest przyjazd w dniu dzisiejszym Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Graviny który ma przedstawić Rządowi polskiemu sytuację w Gdańsku.

* * *

Nie znamy dokładnie powodów, które skłoniły min. Strassburgera do złożenia dymisji i dlatego powstrzymujemy się narazie od komentarzy. Zaznaczamy tylko, że w Gdańsku rządzą obecnie czynniki skrajnie prawicowe i faszystowskie. Rządy te dają się fatalnie we znaki zarówno ludności polskiej, jak też — i to w stopniu może jeszcze większym — całej ludności pracującej Gdańska. Faszyści gdańscy mają już na swem sumieniu liczne morderstwa, popełnione na robotnikach.

Jak zareagowali urzędnicy śląscy na obniżkę płac

„Polonja" donosi:

„Informują nas, że urzędnicy pocztowi i telegraficzni w Katowicach podpisali masowe deklaracje wystąpienia z szeregu organizacji, m. in. z Zw. Obr. Kres. Zach., L. O. P. P., oraz Ligi Morskiej i Rzecznej, motywując to tem, że wobec zredukowania ich poborów, **nie są w możności ponosić miesięcznych wydatków,** wynikających z przynależności do tych związków".

NOWA KATASTROFA LOTNICZA

POR. GOSŁAWSKI ZABITY

We wtorek wystartował w Krakowie do Grudziądza samolot myśliwski typu „Spad". Na wysokości kilkuset metrów samolot wpadł w korkociąg i runął na ulicę. Pilot podpor. Gosławski zabił się na miejscu. Aparat zniszczony.

O ile się nie mylimy, aparat „Spad" uznany został przez fachowców jako nienadający się do użycia. Na aparacie tym już wielu lotników polskich poniosło śmierć. Czemu tedy dotąd nie wycofano tego aparatu? Może Departament Lotnictwa zechce zabrać głos w tej sprawie?

WICEM. KOC W PARYŻU

Wczoraj wice-min. Skarbu pułk. **Koc** wyjechał do Paryża, w związku z finalizowaniem rokowań o pożyczkę zagraniczną pod zastaw magistrali kolejowej **Śląsk - Gdynia.**

W.-min. **Koc** ma powrócić wkrótce do Warszawy w towarzystwie upełnomocnionych przedstawicieli konsorcjum francuskiego, którzy na miejscu podpiszą pożyczkę.

HISZPAŃSKI ORDER KRÓLEWSKI NA PIERSI P. PRYSTORA

A PORTUGALSKI — NA PIERSI P. ZALESKIEGO

A W HISZPANJI REPUBLIKA, A W PORTUGALJI—REWOLUCJA...

Boże broń nas od przyjaciół — wykrzyknął zapewne p. minister Przemysłu i handlu **Al. Prystor,** kiedy przeczytał wczoraj w prasie pro-rządowej podaną tłustym drukiem wiadomość, iż Jego Królewska Mość Alfons XIII ozdobił pierś polskiego dygnitarza p. Prystora orderem „Zasług Cywilnych".

„Królewskie odznaczenia hiszpańskie w min. przemysłu i handlu" — brzmi smaczny tytuł na drugiej stronie pewnego pisma sanacyjnego, które na pierwszej kolumnie przez całą szerokość obwieszcza: „Hiszpanja Republiką"...

W tym samym numerze tego pisma nieco poniżej inna ważna wiadomość: „Wielkie wstęgi orderu Chrystusa dla min. Zaleskiego i wicem. Becka". Te dekoracje wręczone zostały dostojnikom polskim przez posła Portugalji, której dyktator Carmona lada dzień pójść może w ślady króla Alfonsa.

Panowie cenzorzy w Komisarjacie Rządu powinni byli stanowczo skonfiskować obie te notatki, aby uchronić wysokich dygnitarzy rządowych od narażenia się na śmieszność.

ŁADNA AMNESTJA!

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi, że projektowana amnestja ma dotyczyć wyłącznie **kar pieniężnych, zarówno sądowych, jak administracyjnych.**

Amnestja ta — według „Ilustrowanego Kurjera" — nie obejmie kar więzienia i aresztu za „przestępstwa polityczne i kryminalne".

Dochodzenie prokuratorskie w sprawie krzyża

Prokurator Rauze prowadzi dochodzenie prokuratorskie, skąd **Polański** miał na sali krzyż, którym błogosławił Sąd po wyroku.

9 ODSZCZEPIENCOW

„Walka" ogłasza uchwałę C. K. R. Bebeesu, mocą której wydaleni zostali z B. B. S. najgrubsze ryby, a mianowicie: Moraczewski, Downarowicz, Malinowski, Pączek, Teller, Gardecki, Dewódzki, Burda i Celejewski.

KONFIDENT MIDZIO

„Walka" podaje, że niejaki Midzio ukradł sztandar bebesowskiego związku prac. odzieżowych i „przeniósł się" wraz z nim do Moraczewskiego. Na żądanie sekretarza tego związku, by zwrócił sztandar, Midzio pobiegł do dozorcy domu, pokazał znaczek pod klapą marynarki i zawołał: „jestem wywiadowcą policji — zamykać bramę". Poczem sprowadził policję, która zaprowadziła owego sekretarza do komisarjatu, gdzie spisano protokuł.

Już B. B. S. też ma swoich Midziów!

A któż ich wyhodował i wypieścił, jeśli nie B. B. S.?

Zgromadzenie w sprawie bezrobocia wśród młodzieży

URZĄDZONE STARANIEM

WARSZAWSKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WARSZAWSKIEJ ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R. I „CUKUNFT"

ODBĘDZIE SIĘ

w Niedzielę, dn. 19 kwietnia o godz. 11 w sali Zw. Metalowców, ul. Leszno 53.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ

Dzień 15 kwietnia jest dorocznym dniem żałoby dla P. P. S. i dla klasy robotniczej, zorganizowanej pod jej sztandarami.

W dniu tym bowiem w 1927 roku opuścił nas nazawsze jeden z założycieli Partji, Nauczyciel i teoretyk socjalizmu, naczelny redaktor „Robotnika" w latach konspiracji i po odzyskaniu Niepodległości, nieodżałowanej pamięci tow. **Feliks Perl.**

Wczoraj, jako w czwartą rocznicę Jego zgonu, zebrało się nad Jego grobem do tysiąca osób, przedstawiciel: Związków, delegacji dzielnic, organizacji robotniczych, Wydziału Kobiecego, Młodzieży Robotniczej i t. d.

Nagrobek czerwonym wieńcem otoczyły sztandary, spowite w kir, a do zebranych, w słowach przesiąkniętych smutkiem, przemówili kolejno tow. tow.: **Gruszko,** radna **Woszczyńska** i pos. **Arciszewski,** podnosząc wielkie zasługi Perla, jako człowieka, który całe swoje życie hojną dłonią ofiarował umiłowanej klasie robotniczej.

Pamięci o Perlu, ani jego zasług, żadna siła nie zdoła — jak słusznie zauważyła tow. **Woszczyńska** — skonfiskować klasie robotniczej.

Żałobny obchód zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Na Górnym Śląsku redukcje bez końca

NA KOPALNIACH „MYSŁOWICKIEJ" I „FLORENTYNA"

We wtorek, u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach, odbyła się konferencja w sprawie nowych zwolnień robotników z pracy na kopalni „MYSŁOWICKIEJ".

Kapitaliści żądali zezwolenia na redukcję 450 GÓRNIKÓW, LECZ NATRAFILI NA ZDECYDOWANY SPRZECIW RADY ZAŁOGOWEJ, A W SZCZEGÓLNOŚCI — NA SPRZECIW CENTRALNEGO ZW. GÓRNIKÓW.

Komisarz, inż Maske, odroczył konferencję aż do czasu osobistego zbadania tej sprawy.

Dowiadujemy się dalej, że na kopalni „FLORENTYNA" w ŁAGIEWNIKACH będzie zwolnionych dalszych 130 ROBOTNIKÓW.

PROTEST PRZECIWKO ZAMKNIĘCIU KOPALNI „WOLFGANG"

W związku z naszą wiadomością o zamiarze zamknięcia wielkiej kopalni „Wolfgang" w Nowej Wsi, odbyło się zebranie załogowe tej kopalni, na które licznie przybyli górnicy.

Uchwalono ostry protest przeciwko zamiarowi zamknięcia kopalni, przyczem wskazano, że pracują tam w olbrzymim procencie uchodźcy z Niemiec, którzy stracili pracę wskutek działań plebiscytowych.

Więzień brzeski przed sądem

PROEES B. POSŁA LISZCZYNSKIEGO PRZED SĄDEM WE LWOWIE

(Telefonem).

Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym we Lwowie proces b. posła **Jana Liszczyńskiego,** b. więźnia brzeskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Liszczyńskiemu, wybranemu do Sejmu w r. 1928 z ruskiej partji „Undo" cały szereg przemówień wiecowych w rozmaitych miejscowościach powiatu lwowskiego, jaworowskiego, rawskiego, lukaczowskiego i żółkiewskiego w których wzywał ludność Małopolski Wschodniej do zerwania łączności terytorjalnej z państwem polskiem, do nieposyłania dzieci do szkół polskich i nawoływania do buntu przeciw władzom państwowym.

Według aktu oskarżenia b. pos. Liszczyński miał wzywać ludność ukraińską do przygotowania się do walki o utworzenie z ziem południowo - wschodnich Polski niepodległego państwa ukraińskiego.

Dalej pos. **Liszczyńskiemu** zarzuca akt oskarżenia, że nawoływał ludność ukraińską do obrony jej praw kulturalnych w ten sposób, jak czynili to poznańczycy wobec Niemców. W walce z Polską naród ukraiński, winien według Liszczyńskiego, występować solidarnie, niezależnie od partji politycznych.

W przemówieniach swoich miał Liszczyński dawać wyraz niechęci do Rządu polskiego i jego polityki, którą nazywał — **rabunkiem** i miał nawoływać do walki politycznej z Rządem polskim.

W końcu akt oskarżenia zarzuca b. pos. Liszczyńskiemu, że 5-go stycznia 1930 r. w **Czerepinie** wygłosił L. przemówienie po którem zaintonował pieśń **„Szcze ne wmerła Ukraina".**

Na wezwanie Liszczyńskiego zebrani na wiecu poczęli pieśń tę śpiewać chórem.

Ponieważ tekst tej pieśni został przed Sądem Okręgowym we Lwowie w 1928 roku prawomocnie **skonfiskowany,** przeto delegat starostwa zakazał dalszego śpiewu.

Wówczas Liszczyński nie usłuchał zakazu i dyrygował śpiewem w dalszym ciągu, a gdy delegat starostwa oświadczył, że wiec rozwiązuje i wezwał zebranych do opuszczenia sali, — Liszczyński począł krzyczeć do zebranych, by zostali na miejscu.

Wskutek tego na sali powstał zgiełk i zamieszanie. Policja z trudem przywróciła porządek.

W procesie jest powołanych 33 świadków oskarżenia. Obrona powoła około 60 świadków.

Bronią adwokaci tow. **Starosolski, Szukiewicz,** b. pos. **Bilak, Olesiński** i pos. **Zahaikiewicz.**

Sala obstawiona jest policją.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przy dość znacznem zainteresowaniu, przystąpiono do zeznań oskarżonego.

B. poseł **Liszczyński** zeznawał przez 5 godzin, polemizując z aktem oskarżenia i dowodząc, że doniesienia policji, oskarżające go o antypaństwowość, są niesłuszne i tendencyjne.

Obszernie omówił ideologję „Undo", oświadczając, że stronnictwo to dąży do niepodległości Ukrainy legalnemi środkami natury ekonomicznej i politycznej — tak — jak dążyli Polacy do niepodległości w b. zaborze pruskim i austrjackim.

Mówił o swoich wystąpieniach wiecowych i często reagował dowcipami na niektóre ustępy aktu oskarżenia.

BRZEŚĆ.

Na rozprawie wczorajszej dwukrotnie poruszana była **sprawa Brześcia.** Po raz pierwszy, gdy b. posła **Liszczyńskiego** spytano, czy był przesłuchiwany. Odpowiedział, że w **Brześciu, przez sędziego śledczego Demanta.**

Drugi raz poruszono sprawę Brześcia, gdy obrońca poseł **Zahajkiewicz** zapytał, w jakich warunkach wywieziono oskarżonego do Brześcia. Odpowiedział wówczas, że został zabrany z domu pod pretekstem, iż ma udać się na komendę policji — tak, że nic z sobą nie wziął i miał tylko 5 złotych w kieszeni. Nie mówiono dokąd go wiozą, tak że po przyjeździe do **Brześcia,** myślał, że znajduje się w **Dęblinie.**

Nazajutrz po przybyciu do Brześcia, przesłuchany został przez **Kostka-Biernackiego,** który zapytał tylko, czy należy do „Undo". Gdy Kostek-Biernacki otrzymał odpowiedź twierdzącą, rzekł tylko „o....". Dopiero w dn. 19 października przesłuchiwał go sędzia **Demant** i powiedział, że jest oskarżony z par. 100 rosyjskiego kodeksu karnego, którego oskarżony nie znał i któremu nie podlegał.

***

Pogłoska, iż więźniowie brzescy będą przesłuchiwani, okazała się nieprawdziwą.

Rozprawa potrwa około 5 dni.

PROF. DUBANOWICZ O KONSTYTUCJI

Prof. Dubanowicz nadesłał odpowiedź na ankietę w sprawie zmiany Konstytucji, zarządzoną przez B. B.

W pierwszej części swej odpowiedzi prof. Dubanowicz niezmiernie ostro rozprawia się z rządami sanacyjnemi, stając w obronie prawa i praworządności.

Ta część jest „niecenzuralna".

W drugiej części prof. Dubanowicz wypowiada się za wyborem Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe w obecnej postaci, z tem, że braki wyboru można usunąć drogą zmiany składu Senatu, w którym zasiadać winni przedstawiciele najwyższych interesów moralnych i gospodarczych. Zastępstwo Prezydenta ma się składać z kolegjum, do którego należeliby: prezes Rady Ministrów, marszałek Senatu i pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Zdaniem p. D. należy zmienić prawo wyborcze. Należy zwiększyć różnicę składu obu Izb, wprowadzić do Senatu zasadę częściowej tylko zmiany składu każdej kadencji, celem zapewnienia ciągłości pracy, zasadę kooptacji części składu celem zapewnienia sił doświadczonych w głównych dziedzinach administracji publicznej, zasadę reprezentacji interesów realnych oraz głównych gałęzi produkcji i zawodów.

Dalej prof. Dubanowicz wypowiada się za nadaniem Prezydentowi prawa veta ustawodawczego, dalej powołaniem do życia Trybunału Konstytucyjnego, wreszcie ustanowieniem w drodze sądowej odpowiedzialności posłów i senatorów za czyny sprzeczne ze ślubowaniem, a popełnione w izbach i poza niemi.

Jak widać, druga część wywodów prof. Dubanowicza jest bardzo „cenzuralna", t. j. reakcyjna i w wielu punktach mile łechce podniebienia B. B.

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

J. Ł. zł. 5.

Maksymiljan Gomóliński zł. 5, wzywając **wiceprezesa Antoniego Palucha, prof. Josepyszena, Władysława Wachowskiego i Józefa Grabowskiego.**

Zofja Pomperowa zł. 3, wzywając d-ra **Szenhaka, Ludwikę Sawiczównę, Helenę Płotnicką.**

Mamrot K. zł. 2, wzywając tow. tow. **Morawską i Kopankiewiczową.**

Dr. J. Birencwejg zł. 10, wzywając tow. **Bolesława Dratwę.**

Stanisław Jaruga zł. 5, wzywając do złożenia takiej samej sumy tow. tow.: **Stefana Krukowskiego, Ludwika Winteroka i Mieczysława Tylla.**

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach od 9 — 5 popoł., lub na konto PKO. 175 — z zaznaczeniem: „Łańcuch prasowy".

PRZECIW OBNIŻCE PŁAC

Wczoraj odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, w której reprezentowane są między innemi Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Urzędników Kolejowych i Związek Pracowników Poczt i Telegrafów. Na posiedzeniu uchwalono: 1) zwrócić się do ogółu Pracowników Państwowych z apelem o zachowanie całkowitego spokoju. 2) zwrócić się do innych Central ruchu zawodowego o wszczęcie wspólnej akcji, zmierzającej do uchylenia uchwały Rady Miejskiej o obniżce piętnastoprocentowej. 3) odbycia w dn. 17 b. m. (piątek) konferencji pełnych zarządów, zrzeszonych w C. K. P. dla powzięcia ostatecznych decyzyj. Wśród grup pracowniczych panuje tendencja wszczęcia demonstracyjnej akcji wiecowej.

POGŁOSKI...

Coraz uporczywiej krążą pogłoski o zamierzonych zmianach w sądownictwie.

Przedewszystkiem więc **ma być zniesiona dekretem Prezydenta Rzplitej nieusuwalność sędziów (!...)...**

Słynny p. **Neuman,** mianowany ostatnio prezesem Sądu Okręgowego w **Radomiu,** ma otrzymać dwumiesięczny urlop, a potem... otrzymać awans na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie!!.

Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, p. **Kamiński** ma zostać prezesem Sądu Apelacyjnego.

B. minister sprawiedliwości p. **Dutkiewicz** ma otrzymać dymisję.

DO OGÓŁU STRAŻAKOW

Towarzysze!

W czwartek i piątek, dnia 16 i 17-go kwietnia, o godz. 10 rano, w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ., Oddział II Związku (Straż ogniowa).

Zebranie to zwołuje Komisja Organizacyjna Związku, w celu naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez zdradę **Wysockiego** i jego adherentów.

Towarzysze, wszyscy na zebranie!

Musimy napiętnować zdrajcę Wysockiego!

Nie jesteśmy „żywym towarem", na którym Wysocki i jego przyjaciele chcą zrobić karjerę.

Komisja Organizacyjna, Oddział II Związku Prac. Kom. I inst. Użyt. Publ.

W obronie dyr. Szyfmana

LIST DO REDAKCJI

Wobec nie cofających się przed niczem napaści pewnego odłamu prasy na osobę dyrektora Szyfmana, który położył tak wielkie zasługi dla kultury teatralnej w Polsce uważamy sobie za obowiązek zaprotestować publicznie przeciw tego rodzaju nie licującym z godnością słowa drukowanego wystąpieniom.

Jednocześnie z żalem musimy stwierdzić, że w polemice prasowej jaka ostatnio ma miejsce, nic, albo prawie nic, nie mówi się o tem, co w ciągu swej blisko 20-letniej pracy dokonał Teatr Polski, przeciwnie — godzi się niejednokrotnie poprostu w podstawy egzystencji tej instytucji, która zajmuje tak ważką pozycję w bilansie artystycznym i kulturalnym naszego Państwa.

Artyści teatrów Polskiego i Małego.

(Następuje 35 podpisów).

KOMICZNE OBURZENIE

„Nasz Przegląd" zamieścił notatkę, w której doniósł, że b. wicemin. Starzyński ma wydać II-gi „Zeszyt Frontu Gospodarczego" i uzasadnić w dalszym ciągu konieczność ustalenia etatyzmu w Polsce, że p. Starzyński ma polemizować z obecnym kierunkiem i kierownictwem Minist. Skarbu i że p. Starzyński zamierza nadto prowadzić walkę o swój kierunek przez umieszczenie w pismach całego szeregu artykułów.

Zapytany przez agencję „Iskra" o prawdziwość zawartych w tej notatce wiadomości, poseł Stefan Starzyński, oświadczył, co następuje:

„Zamieszczenie tej notatki uważam za idjotyczną i dyskwalifikjującą jej autora intrygę. Prostowanie takich informacji przezemnie uważałbym za stojące poniżej godności".

Co p. Starzyński uważa za „idjotyczną intrygę"? Czy posądzanie go o to, że został wierny etatyzmowi i gotów nadal walczyć o ten etatyzm?!

MAŁY FELJETON

HERKULES-WYRZYKOWSKI

W świecie urzędniczym zakotłowało się. W urzędach, kancelarjach, biurach szepty, rozmowy, gorączkowe dyskusje, miny kwaśne, robota się nie klei; załatwianie interesantów mniej grzeczne, nieraz wręcz opryskliwe, bo ostatecznie, jak człowieka sto pasji ogarnia i jak wątroba ze złości w nim się przewraca, to trudno mu być wersalczykiem i nie użyć mocniejszego, belwederskiego słówka.

Najwięcej klną i najbardziej w brodę sobie plują ci z pośród urzędników, którzy w listopadzie robili w „jedynkach", a w marcu — w pocztówkach. Gdyby mogli dzisiaj wyjąć z urn „jedynki", a pocztówki cofnąć z Funchalu... przy ulicy Bagatela — napewnoby to uczynili z wielką satysfakcją.

Sytuację urzędników państwowych najlepiej określa pewien kupiec z północnej dzielnicy miasta, który powiada:

— Moi najlepsi wrogowie niech będą urzędnikami państwowemi, a moi najgorsi wrogowie niech im sprzedają na raty.

Niezrozumiałem jest tylko, dlaczego cały gniew świata urzędniczego zwraca się przeciw obozowi rządzącemu. Myśl obcięcia pensyj urzędniczych o 15% zrodził poseł Wyrzykowski i poprostu „narzucił ją" sanacji. Jest wprawdzie ta sanacja i w Sejmie i w Senacie w większości, ale z p. Wyrzykowskim „nie mogła sobie dać rady". To w starożytności tylko mówiono: nec Hercules contra plures. Nowoczesny Herkules - Wyrzykowski nic sobie nie robi z większości, „łamie ją", „zniewala" i „zmusza" do podporządkowania się mocarników jego mocarnym kaprysom. Napróżno „broniła się" sanacja, „zaklinała się", że po jej trupie tylko można będzie urzędników skrzywdzić. P. Wyrzykowski postawił na swojem i „zmusił" obóz rządowy do skrzywdzenia tysiącznych mas urzędniczych. Taki to już jest ten Wyrzykowski!

Jest anegdotka z czasów wielkiej wojny o tem, jak to dwudziestu rosyjskich żołnierzy oddało się w niewolę jednemu niemieckiemu żołnierzowi. Gdy następnie odbito ich i stanęli przed sądem wojennym, tłumaczyli się, iż ten Niemiec ich otoczył, okrążył.

Obecnie 247 posłów rządowych wraz z Rządem tłumaczy się, iż Wyrzykowski ich otoczył, okrążył i zmusił do obcięcia pensyj urzędniczych.

Ultimus.

KASA CHORYCH W POLSCE, KTóRA ...NIE BANKRUTUJE

W Polsce jedynie Górny Śląsk zdołał się uchronić od komisarzy w Kasach Chorych.

To też gospodarka w nich jest zgoła inna, aniżeli tam, gdzie rządzą „prystorjanie".

Wymienić warto Kasę Chorych w Katowicach, która pod przewodnictwem tow. **Adamczyka,** funkcjonuje niezwykle sprawnie **a lekarze mogą zapisywać choremu każde lekarstwo, potrzebne dla jego szybkiego wyleczenia.**

W odnośnym okólniku do lekarzy podkreślił tow. **Adamczyk,** że „zapisywać wolno każde lekarstwo, choćby najdroższe, gdyż decydującą jest **nie cena** lekarstwa, lecz jego **wartość lecznicza".**

Warto jeszcze nadmienić, że Kasa Chorych w Katowicach mimo kryzysu gospodarczego **nie idzie na zmniejszenie zasiłków chorobowych, lecz nawet wypłaca je w najwyższej w Polsce wysokości, bo aż 75%.**

Tak rządzą władze autonomiczne. Nic więc dziwnego, że Kasa ta jest „solą w oku" śląskich „sanatorów", którzy coraz częściej na łamach katowickiego pisemka „sanacyjnego" atakują Kasę Chorych, a w szczególności jej prezesa tow. **Adamczyka.**

Według bilansu na rok 1930 koszta administracyjne tej Kasy wynosiły zaledwie 6%.

ARCYDZIEŁO HUMORU

W mieszkaniu jednego ze znanych komedjopisarzy polskich zebrało się w ubiegłą sobotę grono literatów i krytyków, którym gospodarz odczytał dwa akty z napisanej przez siebie komedji obyczajowej, której tłem są obecne stosunki polityczne w Polsce. W komedji pod zmienionemi nazwiskami występuje szereg osób ze świata politycznego, literackiego, dziennikarskiego, oraz z pośród palestry.

Obecni jednomyślnie uznali, że komedja ta jest największem arcydziełem humoru, jakie pojawiło się w literaturze nietylko polskiej, ale wogóle europejskiej w ciągu ostatnich trzydziestu lat i jeżeli warunki tylko pozwolą na wystawienie tej komedji, będzie ona miała zapewnione powodzenie w ciągu conajmniej 365 wieczorów we wszystkich większych miastach polskich, a kto wie, czy także nie zagranicą.

Autora komedji uważają już za przyszłego miljonera.

Akcja w przemyśle naftowym

przeciw obniżce płac

(Koresp. własna).

Dyrekcja firmy **„Małopolska"** w Borysławiu zaprosiła w lutym b. r. delegatów na konferencję, na której zakomunikowano że od dnia 1.III 1931 r. **obniża płace o pół szychty za pracę w niedzielę i święta.**

W dniach 11 i 24 marca r .b. odbyła się ogólna konferencja delegatów robotniczych w tej sprawie, a zaś dnia 17.III r. b. — dwa zgromadzenia robotników tej firmy, **na których robotnicy postanowili nie zgodzić się na obniżenie płac, a na wypadek takiej obniżki — zastosować odpoczynek w niedziele i święta, zgodnie z ustawą o czasie pracy,** i upoważnili swych delegatów do przedstawienia uchwalonej rezolucji w Dyrekcji firmy **„Małopolska".**

Dnia 26 marca b. r. p. dyr. **Wyszyński** przyjął do wiadomości bez dyskusji powyższą rezolucję, dodał tylko że zatrzyma cały ruch w niedziele i święta, ustanawiając na tych kopalniach tylko stróży do pilnowania. Ponadto oświadczył, **że firma przez zatrzymanie ruchu w niedziele i święta korzysta 75 tysięcy zł. za płace robotników, a traci około 250 wagonów ropy, t. j. koło 500 tys. zł. miesięcznie.**

Warto nadmienić, że Dyrekcja wydała zarządzenie wszystkim kierownikom sekcji — jeszcze na parę dni przed konferencją — by przygotowali odpowiednie zamknięcia i ustanowili stróżów do pilnowania w niedziele i święta, a zatem była już z góry przygotowana na to by stanowisko robotników przyjąć bez dyskusji.

Stanowisko firmy idzie tedy po linji poniesienia wielkich strat dla przedsiębiorstwa, **byle tylko nie zapłacić odpowiedniego wynagrodzenia robotnikom za wykonanie bardzo ciężkich prac w niedziele i święta.**

Przed wojną, przy innej sytuacji w przemyśle naftowym i przy innych środkach technicznych, robotnicy pracowali **tylko w dni powszednie** . Podczas wojny i po wojnie, przy większym braku produkcji, zastosowano (oczywiście za obopólną zgodą) tak zwane tłokowanie w szybach produktywnych w niedziele i święta, od godziny 6 rano i od godziny 6 wieczór, za specjalnem wynagrodzeniem (wtedy płacili przedsiębiorcy za tę pracę poczwórnie). Później czas pracy w niedziele i święta przedłużono, a przerwa w pracy była stosowana przez dwie godziny t. j. podczas nabożeństwa kościelnego. Potem i tę przerwę skasowano, a nawet zastosowano bardzo ciężką pracę, t. j. wiercenie szybów, w każdą niedzielę i święta. **Za pracę tę ostatecznie ustalono wynagrodzenie w wysokości 150% w stosunku do wynagrodzenia w dni powszednie i umowy zbiorowej.**

Zauważyć należy, że przemysł naftowy nie podlega ustawie o ruchu ciągłym i że poza Zagłębiem borysławskiem — **w innych zakładach naftowych praca w niedziele i święta jest zakazana.**

Robotnicy naftowi muszą przeprowadzić w odpowiednim czasie akcję o podwyżkę płacy, która pozwoliłaby im zarobić w tygodniu tyle, by można było żyć także... w niedziele i święta.

Dyrekcja firmy **„Małopolska"** w swoim okólniku z dnia 2 kwietnia b. r. Nr. 58 zawiadamia kierowników kopalń, że „stójkę" w niedziele i święta zarządzili delegaci Centralnego Związku Górników, rzekomo bez zgody większości robotników. **Wiadomość ta jest niezgodna z prawdą,** bowiem postanowili ją zastosować robotnicy **jednomyślnie** na kilku zgromadzeniach. Wszystkie próby, stosowane przez Dyrekcję, by złamać solidarność robotniczą nie udały się.

Jeżeli Dyrekcja stanęłaby na stanowisku przejścia do porządku dziennego nad uchwałą robotników i zechce zawierać indywidualne umowy z robotnikami, pod groźbą wydalenia ich z pracy, to tem samem dopuściłaby się naruszenia obowiązującej umowy i **Klasowe Związki Zawodowe byłyby zmuszone wyciągnąć z tego jaknajdalej idące konsekwencje.**

Zagadnienia pracowników umysłowych

na terenie międzynarodowym

I.

14 b. m. rozpoczęły się w Genewie obrady Komisji doradczej do spraw pracowników umysłowych (najemnych). W Komisji tej Polskę reprezentuje tow. dr. Henryk Raabe, który z Genewy nadesłał nam następujący artykuł:

W dniu 14 b. m. zebrała się w Genewie na I posiedzenie Komisja doradcza dla spraw pracowników prywatnych.

Na pierwszym punkcie obrad została postawiona sprawa planu prac Komisji oraz Międzynarodowej Organizacji Pracy w zakresie żądań pracowników prywatnych.

Wysunięte zagadnienia miałyby być na najbliższy czas tematem badań ze strony Międzynarodowego Biura Pracy, oraz miałyby być przedstawione w postaci projektów konwencyj międzynarodowych na Międzyn. konferencji pracy.

Zadania są więc ściśle ograniczone i zmierzają do wyraźnych celów. Rozstrzygnięcie ich zależy jednak od wielu założeń, z jakiemi Komisja rozpocznie swe prace i od wpływu czynników zewnętrznych.

Sprawa pracowników prywatnych nie stanowi zagadnienia zbyt prostego.

Jedno stwierdzić można niewątpliwie, że sytuacja społeczna i gospodarcza pracownika prywatnego uległa głębokiej zmianie w ciągu okresu powojennego. Nie chodzi tu naturalnie tylko o zbiedzenie ogólne warstwy pracowniczej; dotknęło ono zarówno i robotników.

Inną formę przybrała sama zależność pracownika umysłowego od pracodawcy, od warsztatu pracy; upodobniła się ona w dużym stopniu do zależności, w jakiej zawsze znajduje się pracownik fizyczny.

Pracownik umysłowy odczuł na swej skórze ciężką rękę kapitalizmu; bezwzględność, z jaką kapitalizm traktował zawsze świat robotniczy, dotknęła dziś w podobny sposób pracowników umysłowych, zajętych w przemyśle, w handlu, czy w biurowości.

Masa pracownicza zareagowała na nowe stosunki w sposób naturalny; poszła w ślad za doświadczonym w walce o swój byt żywiołem robotniczym, przystąpiła do organizowania się w związki zawodowe, sięgnęła do ideału solidarności świata pracy i **zjawiła się na terenie M O. P., stworzonym wyłącznie dzięki inicjatywie proletarjatu fizycznego** z żądaniem czynnego udziału w walce o prawa tego świata i z żądaniem obrony również jej interesów.

Pracownicy umysłowi przychodzą do M. O. P. z żądaniem ustaw, któreby utrwalały ich byt, z żądaniem sankcyj, któreby gwarantowały przeprowadzenie w życie tych ustaw. Już ten sam fakt jest dowodem, **że metody, które do niedawna wystarczały pracownikowi umysłowemu do zagwarantowania mu bytu, stały się już nieaktualne, jest dowodem głębokiej zmiany w ustosunkowaniu się pracownika umysłowego w kapitaliźmie powojennym.**

***

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych prywatnych prowadziły w ciągu szeregu lat starania, aby uzyskać dla swych spraw zainteresowanie w naczelnej, Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Wynik tych wysiłków jest ten, że poza rozpatrzeniem przez M. Konferencję kilku zagadnień specjalnie pracowniczych, wyłoniona została Komisja, która ma przed sobą zadanie: **kierowania, chociaż w formie doradczej, akcją M. O. P. w zakresie zadań, które ona reprezentuje.**

Stworzenie Komisji wywołane zostało niewątpliwie faktem, **że zagadnienia pracy pracowników umysłowych wymagają w niejednem specjalnego i odrębnego omówienia.** Tak, jak różnorodne są warunki pracy różnych grup robotniczych, tak samo, a w niejednem jeszcze w większym stopniu, różnią się warunki pracy pewnych grup robotników i pracowników umysłowych, a również między sobą warunki pracy różnych grup pracowniczych.

Istnienie też Komisji specjalnej przy M. B. P. daje **gwarancje, że zagadnienia pracowników umysłowych zostaną tu fachowo omówione i przygotowane.**

Niewątpliwie będą one jednak omówione na gruncie jedynie realnym, wynikającym jako konsekwencja z rozwijających się i kształtujących stosunków ogólnych, że **różnice między interesami robotnika i pracownika umysłowego są niejako tylko ilościowej natury, a nie jakościowej.** Chodzi tu tylko o **odmienne warunki pracy,** ale nie o odmienny stosunek kapitalizmu **do samej pracy.**

I stąd też konsekwencje, które winny przyświecać w poczynaniach Komisji: **solidarnej obrony ze światem robotniczym zasadniczych warunków pracy, uzgadniania jak najdalej idącego podstawowych żądań.**

Wydaje mi się, że jeżeli Komisja będzie wychodziła z tych kilku nakreślonych rozważań i będzie się ich trzymała, zdoła opracować plan prac, który będzie miał istotne podstawy. Może czasami nie będzie on efektowny, czy dość demonstracyjny, ale przecież nie chodzi o przemijające efekty, a o gruntowność i trwałość pracy i o to, by istotnie służyła ona wielkiemu zadaniu, pod hasłem którego żyje nasz wiek — wyzwoleniu największego dobra ludzkiego, pracy!

Henryk Raabe.

NA WZÓR „SANACJI"

REDUKCJA WYDATKÓW NA SZKOLNICTWO WARSZAWSKIE

Idąc za wzorem „sanacji", która skrupulatnie redukuje wszelkie wydatki na cele oświaty, prezydent miasta przed kilkoma tygodniami wydał polecenie przedłożenia możliwości oszczędnościowych.

Wydział oświaty uznał za możliwe wystąpić z wnioskiem zaoszczędzenia 392,264 zł. Na sumę tę składają się oszczędności:

w szkołach powszechnych	80,000
w przedszkolach	27,000
w szkołach średnich	53,000
w szkołach dokształcających	95,000
na oświacie pozaszkolnej	17,000
na higjenie szkolnej	27,000
na kulturze	7.400

Oszczędności te wydział osiąga w ten sposób, iż redukuje wydatki na lekarstwa, materjały piśmienne, pomoce szkolne, opał i oświetlenie.

Trudno zaiste zrozumieć, jak mogą ludzie, odpowiedzialni za stan szkolnictwa, oświaty i kultury zgodzić sie dobrowolnie na tak wielką redukcję budżetu, na czynienie oszczędności kosztem opału, oświetlenia, ze szkodą dla zdrowia uczniów.

Robić oszczędności w budżecie oświaty, kiedy dziesiątki tysięcy dzieci nie znajduje pomieszczenia w szkołach — jest zbrodnią.

Magistrat, którego obowiązkiem jest zatwierdzenie propozycji oszczędnościowych, winien

stanowczo

szkodliwy projekt odrzucić.

MĄDRY I GŁUPI

(BAJKA NIE-KRASICKIEGO).

Mówił głupi mądremu: „Zmniejszyli nam gażę,
Cierpią mali, wraz z nimi nawet dygnitarze".
— Rzekł mądry: „Zbyt wiele, bracie, to ty nie masz racji,
Bo mali żyją z gaży, ci — z re-mu-neracyj...".

PRZEGLĄD PRASY

Przewrót w Hiszpanji.

„A B. C." tak ocenia rządy Alfonsa XIII:

„Los króla Alfonsa XIII rozstrzygnął się w sierpniu 1923 r., gdy monarcha ten wziął pełną i osobistą odpowiedzialność za zamach i rządy gen. Primo de Rivery. Od tej chwili los tysiącletniej dynastji związał się na śmierć i życie z kilkuletnią efemerydą sezonowej dyktatury. Bezideowe i bezprogramowe rządy teroru dyktatorskiego zabiły monarchję w najbardziej monarchistycznym kraju na świecie. Czego nie potrafiły zrobić wysiłki zjednoczonych anarchistów całego świata, którzy kilkanaście razy urządzali zamachy na króla Alfonsa XIII, dokonał jeden fałszywy krok z września 1923 r.".

Pismo to zwraca uwagę na dwie „feralne" trzynastki: Alfons XIII abdykował 13-go kwietnia.

„Kurjer Polski" twierdzi, że Alfons upadł dlatego, iż nie miał... szczęścia.

Istnieje jeszcze, jak widać, zabobonny na świat pogląd.

„Rzeczpospolita" daje na pierwszej stronie wiadomości o abdykacji Alfonsa, a na trzeciej artykuł, w którym czytamy:

„Dalsze losy Hiszpanji zależą wyłącznie od tego, czy król Alfons potrafi stanąć na wysokości swego, niezwykle w tej chwili trudnego, zadania".

Okazało się, że „potrafił!"

Obrażony Lewjatan.

O komicznym incydencie „obrażonych" przemysłowców, który wyczytali w brukowcu sanacyjnym, że Rząd sowiecki ich obraził, wskutek czego wstrzymali się od wyjazdu — pisaliśmy już. **Okazało się, że ironiczna wzmianka pojawiła się w „Orce" mińskiej, skąd dostała się do Rygi, a stamtąd przybyła do Warszawy, dzięki jednej z agencji.**

„Gaz. Polska" jest zdania, że przemysłowcy mieli prawo obrazić się.

Całkiem inaczej zapatruje się na to **„Gazeta Warszawska":**

„Poważne grono ludzi, jadących w charakterze przedstawicieli naszego życia gospodarczego do obcego kraju, i mających tam do załatwienia doniosłe sprawy, nie powinno było pisma, którego sensacyjny charakter znany jest każdemu, brać za swoich pilotów.

...Uznawszy się za obrażonych artykułem mińskiej „Orki", zapomnieli członkowie delegacji o tem, że w Moskwie rezyduje poseł Rzeczypospolitej i że gdyby istotnie rząd Sowietów popełnił coś, co uwłaczałoby ich godności i powadze, nie omieszkałby on zawiadomić o tem zainteresowanych i doradzić wstrzymanie wycieczki".

Jeszcze ostrzej rozprawia się z „obrażonymi" **„Nasz Przegląd":**

„Czyż nie jest rzeczą śmieszną „obrażanie się" z powodu poszczególnej notatki w prasie sowieckiej, która jest wszak ściśle podporządkowana rządowi moskiewskiemu? Na humorystykę zakrawa już poprostu zwracanie specjalnej uwagi na wiadomości o polskim kryzysie przemysłowym, który jest bardziej wyolbrzymiony w niektórych pismach warszawskich, aniżeli w suchotniczej „Orce".

Gdyby, gdyby...

„Gazeta Polska", napiętnowana przez nas za jej hotentocką moralność, woła pod naszym adresem:

„Gdyby Marszałek Piłsudski chciał zniweczyć parlamentaryzm, czyżby ubiegał się o większość w parlamencie?

Gdyby lekceważył demokrację, czyżby dla zamierzeń swych zdobywał sankcję wyborów powszechnych?

Gdyby pragnął rządzić bez konstytucji, czyżby dążył do jej naprawy?".

Odpowiedzielibyśmy organowi brzeskiemu na te wszystkie „gdyby", gdyby wolno było pisać prawdę i cenzura nie konfiskowała prasy niezależnej.

B.

DALSZE ZWYCIĘSTWA KLASOWEGO RUCHU NA SLĄSKU

W sobotę odbyły się wybory do Rady Zakładowej na kopalni „MATYLDA“ w ŚWIĘTOCHŁOWICACH. Głosowało około 1000 GÓRNIKÓW. Wystawiono 4 listy. Niemcy uzyskali 1 mandat, NPR — 2 mandaty, KLASOWE ZWIĄZKI (POLSKI I NIEMIECKI) — 7 MANDATÓW, W CZEM CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW — 4 MANDATY. Dotychczas C. Z. G. miał tylko 2 mandaty.

Takie same wybory odbyły się w wielkiej fabryce mydła „ALBORIL“ w ROŻDZIENIU. Tutaj burżuazyjny związek niemiecki dostał 2 mandaty, KLASOWY ZAŚ ZWIĄZEK CHEMICZNY 5 MANDATÓW. Przed rokiem nasz związek miał tylko 3 mandaty.

Również w największej hucie w powiecie RYBNICKIM na Śląsku: „SILEZJA“ w PARUSZOWCU odbyły się obecnie wybory do Rady Załogowej. KLASOWY ZWIĄZEK ROBOTN. PRZEMYSŁU METALOWEGO WYSZEDŁ Z WYBORÓW ZWYCIĘSKO.

Upoważnionych do głosowania było 1766 robotników. W ubiegłym roku głosowało jeszcze 2562, jednakże redukcja przerzedziła znacznie szeregi robotnicze. Wskutek zmniejszenia się załogi, zmalała także i ilość radców załogowych z 14 na 12.

N. P R. uzyskała 4 mandaty (dawniej miała 5).

Opozycja Ch. D. — 2 mandaty (dawniej 3), Ch. D. — 1 mandat.

KLASOWY ZWIĄZEK NATOMIAST ZDOBYŁ 4 MANDATY, JAK POPRZEDNIO.

Nowe prezydjum O.K.R. P.P.S. W KATOWICACH

Nowoobrany na okręgowej konferencji OKR. PPS. Górnego Śląska ukształtował się następująco: prezesem został tow. **Dr. Ziółkiewicz,** zastępcą jego — tow. **Sławik,** sekretarzem wybrano tow. **Kawalca** a skarbnikiem — tow. **Jantę.**

STAN POGODY

DZIŚ BĘDZIE DESZCZ.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 8,92½.

Dewizy. Holandja 358,30, Londyn 43,35¾, Paryż 34,90, Praga 26,42½, Szwajcarja 171,72, Włochy 46,72, Wiedeń 125,46.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj, w 29-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25,000 zł. na Nr. 25451.

15,000 zł. na Nr. 180287.

Po 5,000 zł. na N-ry 37160 122978 170056.

Po 3,000 zł. na N-ry: 14737 139933 198472.

Po 2,000 zł. na N-ry: 34009 41918 63286 65306 69364 81668 101104 103648 123462 125262 148178 148507 183025 190571 195768 200764 201232 207765.

Po 1,000 zł. na N-ry: 84 19334 31239 37468 39428 42490 43064 43759 81229 93555 98802 105967 109273 114817 118865 126734 130873 154064 156040 159562 160294 190368 193170 197445 198718 204493.

500 zł. plus premja 5,000 zł. na Nr. 17071.
250 zł. plus premja 5,000 zł. na Nr. 63034.
250 zł plus premja 5,000 zł. na Nr. 79445.
250 zł. plus premja 5,000 zł. na Nr. 94341.
250 zł. plus premja 5,000 zł. na Nr. 180480.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

TRAGEDJA ZROZPACZONYCH RODZICÓW.

Nocy dzisiejszej miał miejsce w Paryżu krwawy dramat, przypominający głośną przed kilku laty sprawę Umińskiej.

Bohaterami tego dramatu są małżonkowie **Rouillac,** zamieszkujący jako dozorcy jednego z domów w arystokratycznej dzielnicy Pól Elizejskich. Wymienieni stracili przed kilku miesiącami ukochaną swą córkę, co doprowadziło matkę do stanu wielkiego rozstroju nerwowego, graniczącego z obłędem. Po pewnym czasie stan zdrowia tak się pogorszył, iż lekarze zalecili umieszczenie jej w szpitalu dla obłąkanych. Chora dowiedziała się o tem i błagała męża, aby raczej zabił ją, niż odwoził do szpitala. „Chcę być prędzej z ukochaną córką“ — błagała ona rozpaczliwie męża, który wreszcie ustąpił i wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu, a następnie usiłował odebrać sobie życie, Rouillac, poważnie się zranił i w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala.

UKARANIE HITLEROWCÓW.

Sąd ławniczy w **Berlinie** wydał dziś dwa wyroki przeciwko przywódcy hitlerowskiemu posłowi **Goebbelsowi.** Oskarżony skazany został za podżeganie do nieposłuszeństwa prawu na karę 200 marek, względnie 20 dni więzienia, oraz za publiczną obrazę wice-prezydenta policji na karę 150 mk. grzywny, lub 15 dni więzienia.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK.

Przybył do Londynu w podróży z Nowego Jorku do Konstantynopola kurd nazwiskiem **Zara Agha,** liczący podobno 157 lat, a więc najstarszy człowiek na świecie. Zara Agha nigdy nie pił, nie palił i nie jadł mięsa. Jak twierdzi, czuje się doskonale i ma wrażenie, że liczy raczej 57 lat, niż 157. Przeżył on 11 żon i ma 36 dzieci.

CIEKAWY PROCES.

Lekarka londyńska p. **Marja Stopes,** znana zwolenniczka zasady regulowania liczby urodzin, wystąpiła przeciwko kardynałowi **Bourne** na drogę sądową za zniesławienie w urzędowym organie angielskich sfer katolickich „Tablet“.

SPALONE SKŁADY.

Straty, jakie wyrządził pożar w składach na dworcu w **Batignoles** (Francja) sięgają 35 miljonów franków. Towarów spłonęło na sumę 8 miljonów franków.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

Samolot pasażerski niemieckiej **Lufthans** spadł dziś w pobliżu **Muskau** na Śląsku.

Pilot i radjotelegrafista zostali zabici. Z pośród 8 pasażerów siedmiu odniosło rany.

Wiadomości z całego kraju

PLEBISCYT W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

P. Praussowa chce „jawnego głosowania“...

Na podstawie umowy zbiorowej w przemyśle naftowym z dnia 26.III 1930 roku **odbędzie się we wszystkich kopalniach, warsztatach i rafinerjach w miesiącu maju b. r. głosowanie plebiscytowe w sprawie funduszu 1% od płac robotniczych na budowę Domów Ludowych i Spółdzielnię mieszkaniową.**

Dnia 13.4 b. r. odbyło się, pod przewodnictwem Dyr. Cz. **Załuskiego,** posiedzenie **Głównej Komisji plebiscytowej** w lokalu Izby pracodawców w Borysławiu.

Po ukonstytuowaniu się Komisji, przedstawicielka B. B. S. p. **Praussowa,** domagała się... zmiany III-go punktu protokółu plebiscytowego **w kierunku zniesienia tajnego głosowania i zastosowania głosowania jawnego (!),** motywując to tem, że Spółdzielnia mieszkaniowa im Moraczewskiego nie wie, kto głosuje za tą Spółdzielnią i że — wskutek tego — nie wiadomo na kogo zapisać przypadające kwoty, oraz że z odnośnych warsztatów więcej zgłasza się robotników o prawo do tej Spółdzielni aniżeli uzyskano tam głosów. Tajne głosowanie nazwała p. Praussowa **bezprawiem(!).**

Delegaci Klasowych Związków Zawodowych złożyli oświadczenie, że Komisja plebiscytowa jest ciałem wykonawczem zawartej umowy zbiorowej i nie ma prawa zmieniać żadnego punktu tej umowy. Złożono również oświadczenie, że Klasowe Związki Zawodowe nie zgodzą się na jawne głosowanie, a wniosek p. Praussowej sprawy komplikuje i narusza umowę zbiorową, co prowadzi do poważnych zaburzeń w przemyśle naftowym.

P. Praussowa nie może sobie dać rady ze swoją zabagnioną spółdzielnią i wybudowanymi kurnikami, chciałaby to reperować kosztem nienależących do BBS-u robotników.

Towarzysze nasi oświadczyli, że nie mają ostatecznie nic przeciw temu, by robotnicy z BBS-u głosowali jawnie, **lecz nie pozwolą narzucić tego olbrzymiej większości robotników.**

Do Spółdzielni Moraczewskiego i Praussowej nikt prawie z robotników nie chce zadeklarować udziału i dlatego chcieliby podstępnym sposobem, przez jawne głosowanie, chwycić robotników na sznurek.

Wobec niedojścia do porozumienia, postanowiono posiedzenie odroczyć do dnia 17-go b. m., a tymczasem wniosek p. Praussowej ma być rozpatrzony na posiedzeniu Wydz. Wyk. Izby Pracodawców w Borysławiu.

P. Praussowa jest prezesem fikcyjnego tak zw. „Związku Górników R. P.“. Po rozłamie między **Moraczewskim** a **Jaworowskim,** p. **Praussowa** została z początku na boku, później dopiero przystąpiła do grupy Jaworowskiego. P. Praussowa przyzwyczaiła się b. szybko zmieniać przekonania, ale niech jej się nie zdaje, że można tak samo często zmieniać umowy zbiorowe...

CIĘŻKA WALKA ROBOTNIKÓW GARBARSKICH W SWISŁOCZY

Od 3-ch miesięcy trwa już lokaut robotników garbarskich w Swisłoczy na następującem tle:

Najwyższy zarobek dzienny robotnika wynosi 7 zł.; połowę zarobku fabrykanci wypłacają gotówką i za to odliczają 10%. Drugą połowę wypłacają „kwitkami“ które robotnik „dyskontuje“ na mieście, otrzymując za nie tylko 25% wartości.

W fabrykach garbarskich zatrudnionych jest około 100 kobiet przy najcięższych i najniebezpieczniejszych dla zdrowia robotach.

Fabrykanci sprowadzają sobie do roboty chłopów ze wsi. Przywożą oni z sobą na cały tydzień bochen chleba, troszkę tłuszczu — i tak żyją, śpią w fabryce. Pracują 20 godzin, otrzymując 40 gr. za godzinę — i to w wekslach, po upływie 6 miesięcy.

Fabrykanci, uprawiający niewolnictwo, wystąpili z żądaniem obniżki płac o 33% — i przeciwko tej obniżce głodowych płac muszą robotnicy walczyć już 3 miesiące.

Są u nas różne urzędy, powołane do roztaczania pieczy nad robotnikami, ale patrzą przez palce na nieludzki wyzysk, uprawiany przez świsłockich fabrykantów.

WYPOWIEDZENIE PRACY URZĘDNIKOM W ORDYNACJI ZAMOJSKICH.

Zarząd Główny ordynacji Zamojskich, której majątki rozciągają się na przestrzeni 5 powiatów województwa lubelskiego, wypowiedział pracę wszystkim swoim urzędnikom z dniem 1 lipca b. r.

BILANS ZBANKRUTOWANEGO BANKU HANDLOWEGO. W pismach łódzkich ukazał się bilans zbankrutowanego Banku Handlowego w Łodzi do 31 marca r. b. Aktywa wynoszą **29,923,702.72** zł. a pasywa **28,340.059.99** zł. Do tego dochodzi kilka miljonów złotych pretensji skarbu państwa. Wkłady, według tego bilansu, wynoszą **5,254,653.76** zł.

Przedstawiciel wierzycieli angielskich, dyr. **Hausmann,** odbywa w dalszym ciągu konferencje z członkami zarządu Banku.

ZE SPORTU

ODŁOŻENIE AKADEMJI SPORTOWEJ W. R. S. K. O.

Ze względu na trudności techniczne, niezależne od WRSKO., Akademja Sportowa, mająca się odbyć w niedzielę, 19 b. m., została odłożona na termin 3-go maja o godz. 11,30 również w teatrze Ateneum. Program pozostaje bez zmiany.

Wszelkie zaproszenia na Akademję, wysłane przez WRSKO., są ważne na dzień 3 maja.

MISTRZOSTWA W. R. S. K. O. W KOSZYKÓWCE.

Dalszy ciąg rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo W.R.S.K.O. odbędzie się dziś o godz. 19,15 na sali przy ul. Chłodnej 11. Grają następujące drużyny:

Skra II — Sarmata II.
Skra I — Gwiazda I.
Gwiazda II — Skra kolarze.

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. BOKSERSKIEGO.

W związku z bokserskiemi mistrzostwami Polski odbędzie się również Walne Zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, na którem m. in. rozpatrywana będzie sprawa przeniesienia siedziby Związku z Katowic do stolicy.

Walne Zebranie odbędzie się w sobotę, 18 b. m., o godz. 12 w sali konferencyjnej P.U.W.F. i P.W. (Myśliwiecka 3).

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

Do mistrzostw Polski w boksie, które się rozpoczynają w piątek, 17 b. m., by zakończyć się w niedzielę, 19 b. m., zgłoszonych zostało oficjalnie 53 zawodników. Z tego w wagach muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej, półśredniej i średniej po 7, w półciężkiej 6 i w ciężkiej 5. W pierwszym dniu mistrzostw, w piątek wieczór, przewinie się na ringu 23 pary zawodników. 7-miu przejdzie do półfinałów walk-overem. W drugim dniu, w sobotę, ujrzymy 14 spotkań, w ostatnim zaś odbędą się już tylko finały w liczbie 8.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Narodowy: DZIEŃ JEGO POWROTU, dramat w 3 aktach Zofji Nałkowskiej. Reżyserja E. Chaberskiego.

1.

Znamienny zbieg okoliczności: w chwili, gdy Komisja rozbrojeniowa Ligi Kobiet Pokoju i Wolności zaczyna zbierać w Polsce podpisy na deklaracji przeciwwojennej (patrz numer „Robotnika“ z 13 kwietnia), występuje kobieta polska, znakomita autorka Zofja Nałkowska i na nowo stawia problemat zabójstwa człowieka. Nie — ludzi, nie armij, lecz jednego człowieka, bo w zasadzie jest to przecież to samo. Człowiek był — i człowieka niema, a stało się to za sprawą drugiego człowieka,— to jest zagadka, choć odwieczna i pospolita, jednak wciąż aktualna, zagadka, ponad którą serce kobiety nie mogło „przejść do porządku dziennego“. Aby ją jeszcze bardziej podkreślić, dodaje autorka: niema przebaczenia, niema pokuty; bo co się stało, odstać się nie może.

W tej jednostronności, w tem nieubłaganiu jeszcze tego problematu nie oglądano. Filozofowie prawa zapewne nie zgodzą się na takie zdegradowanie aktu pokuty: Stary Dominik, który w sztuce Nałkowskiej wyobraża ową ideę nieprzejednaności, i jest żywem sumieniem jej bohatera, Ksawerego, — właściwie wyciąga tylko konsekwencję z samego faktu zabójstwa. Ono samo jest okrutne, niecofnione, więc okrucieństwem swojem spada też na sprawcę.

Tej swojej myśli Nałkowska w swym dramacie właściwie nie wypełniła, tylko zaznaczyła ją na marginesie, zabłąkawszy się w gąszczu innych pomysłów. Mimo to utwór zawiera w sobie, jako to, co ma najcenniejszego, atmosferę owej myśli. W dużej mierze zawiera ją także równocześnie napisany tom pięknych opowiadań więziennych „Ściany świata“ *), w którym powtarza się sporo motywów z **„Dnia powrotu“.**

A cóż na to mężczyźni? Uśmiechają się pobłażliwie, mówiąc po cichu: Zabijać? Na tem już my lepiej się znamy. Zabijać — to sprawa męska, zadaniem kobiety jest — wprost przeciwne. Co może ona wiedzieć o zabijaniu? Tylko z domysłu, ze słychu i podsłuchu. Zaś p. A. G. Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim“ twierdzi, że i „zagadnienia morderstwa“ mieliśmy w literaturze dosyć, i wogóle — samych zagadnień (w tem zgadza się z Witkiewiczem i szkołą „najnowszą“).

A jednak jest coś pięknego w tem, że właśnie kobieta swoim delikatnym i subtelnym umysłem wzięła się do zagadnienia, które zlekceważyli mężczyźni. (I wogóle epoka literacka roztrząsania „zagadnień“ jakby wszędzie wracała). Nie przekonała ich — nietylko co do swojej tezy, lecz nawet co do szczerości swych intencyj. Talentem Nałkowskiej nie jest przekonywanie, tylko błyszczenie. Są skargi na jej chłód, na „zbytek“ intelektu (nigdy za wiele!). Z takiemi zarzutami, zaczerpniętemi z naiwnej psychologji, trzeba być ostrożnym. Ciepło i zimno nie są żadnemi kryterjami literackiemi. Prawdopodobnie uczucie u tej autorki nie może się uspokoić, póki nie zastygnie w roziskrzonych stalaktytach jakichś rozpoznań filozoficznych. W każdym razie wolę jej „Dzień powrotu“ i „Ściany świata“ od nadzianej banalnym, słonimskowatym humanitaryzmem pacyfistycznym powieści „Choucas“. Tu, gdzie jej pacyfizm jest niejako pośredni, bez pretensyj międzynarodowych, działa o wiele skuteczniej.

*) I dramat „Dzień jego powrotu“ i te opowiadania „Ściany świata“ wyszły świeżo w nakładzie Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

2.

Z powodu „Dnia powrotu“ ktoś przypomniał Przybyszewskiego z jego patosem fatalności i winy. Mnie ta sztuka przypomniała Przybyszewskiego w czem innem. Przybyszewski uchodzi za twórcę namiętnego i gorącego, a więc niby za kontrast do Nałkowskiej. A jednak bywało, że pewne gotowe teorje filozoficzne przemieniał na wizje, czyli że poprostu ilustrował rozpoznania naukowe. Takie miejsce jest np. w „De profundis“, gdzie rozszalałemu od miłosnego pożądania bohaterowi ukazują się przeszłe i przyszłe pokolenia, które przez niego przechodzą: to „gatunek“ ludzki, który, według Schopenhauera, doprasza się w nim dalszego życia przez akt miłosny i zapłodnienie.

Podobnie jest w sztuce Nałkowskiej z inną teorją. Bohater — którego w „objaśnieniach“ do tekstu autorka sama piętnuje, jako „typ tragiczny urodzonego zrodniarza“ — zanurzony jest w wizjach. Wrócił z więzienia, odpokutował, lecz zdaje mu się, że wlecze wciąż jakiś łańcuch za sobą. Powiada: mnie samego jest tak mało, ja się kończę tuż, tuż, dalej we mnie jest ciemno, dalej to już nie jestem ja. A więc — mare tenebrarum (morze ciemności) Przybyszewskiego (i Grabińskiego)? Ksawery ma popełnić nowy mord — lecz jesteśmy wciąż świadkami jego zamroczeń, jakichś przesunięć się osobowości w nim, obawy przed sobą samym. W ten sposób autorka teorję — bardzo wątpliwą — o zbrodni, jako wybuchu sił podziemnych, opanowujących człowieka,—prosto z nauki wciela w żywą akcję. Niszczy przez to zapewne swoje własne intencje, gdyż taki człowiek, działający pod „nieodpartym przymusem“, a więc pozbawiony wolnej woli, właśnie wcale tragicznym nie jest.

Zgadzam się pod tym względem zupełnie z p. Lorentowiczem. Powiada on, że autorka przejęła się bardzo na serjo teorją Lombrosa. Zdaje mi się, że zasadnicze wrażenia naukowe autorki rzeczywiście wypadają na tę epokę, kiedy ta teorja miała jeszcze rozgłos, i kiedy powieść Zoli „Człowiek-zwierzę“ — który zabija również w zamroczeniu zmysłów, nawet nie wiedząc o tem, co robi—uchodziła za szczyt prawdy.

Głównym motywem sztuki dramatycznej, dla autora i dla widza, jest ciekawość. Jak się coś odbywa, jak się coś odbędzie. Nałkowska zapragnęła sama dowiedzieć się, jak to się zabija, zbadać rzecz u źródła, pokazać ją „in statu nascendi“ (w stadjum rodzenia się). Wytwarza tedy akt mordu w swem laboratorjum, nagromadziła wszystkie motywy, lecz snać zabrakło jej jednej, rozstrzygającej ingredjencji: przejścia od motywów do samego czynu. Zaczerpnęła jej tedy zzewnątrz, z teorji. Ta bezradność jest wzruszająca, przynosi jej zaszczyt moralny, ale mężczyźni uśmiechają się tryumfująco.

Nałkowska raz opisała mord — i to wspaniale. W „Wężach i różach“ matka morduje swoje dziecko — potworka fizycznego i moralnego. Zdaje się, że zabijanie dzieci jest dla kobiet raczej zrozumiałe, niż wszelkie inne.

Oczywiście Nałkowska wie bardzo dobrze, że są mordy popełniane pod nieodpartym przymusem fizjologicznym i mordy przypadkowe i mordy, których się dokonywa w pełni świadomości moralnej, a które jednak nie przesądzają o wartości człowieka i t. d. O zapasie jej obserwacyj i rozmyślań na ten temat świadczą „Ściany świata“. Fakt jednak, że gdy przystąpiła do dramatu, uchyliła się przed istotnem zagadnieniem, wybierając sobie za bohatera — wyjątek, choć wyjątek typowy. Co prawda, Nałkowska stara się niejako dolepić mu z drugiej strony odpowiedzialność normalną i motywy normalne. Ksawery, zabijając Tomasza, człowieka, z którym jego żona ma odjechać, działa przecież z zazdrości, prócz tego jest strasznie rozdrażniony rozmową z ojcem, który go potępił, rozdrażniony odmową posady, ponadto miewa bóle serca i t. d. Tyle motywów i uzasadnień! Ale mniej byłoby może tutaj więcej.

Prawdopodobnie będą w autorkę wmawiać — lub jej to podsunięto — że w jej sztuce panuje grecka „ananke“ (konieczność), że to jest coś, jak „Edyp-król“ i te świetne parantele oczywiście jej dogodzą. Nie będę tu się wdawał w wywód historyczno - literacki o pojęciu tragiczności. Dość, że autorka chybiła swego celu, — zamiast obarczyć nieprzebaczalną winą człowieka, który zabił, rozgrzeszyła go gruntownie. Słowa, które pojawiają się w akcie I: każdy z nas może zabić, — tylko mylą słuchaczy, bo sztuka co innego pokazuje. Należałoby do tych słów dodać: jeżeli w ostatniej chwili pomoże mu ciemna siła.

(Nieprzebaczalność zbrodni ma w religji katolickiej jako symbol — piekło. Piekło jest ogniem wiecznym, zbrodni nie można odpokutować. Bóg nie przebacza nigdy, daje tylko amnestję. Dominik jest wysłańcem piekła).

Karol Irzykowski.

(Dokończenie nastąpi).

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej zawiadamia, że lokal Dzielnicy pozostaje, w dawniejszym lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Godziny dyżurów od 6 do 8 wiecz. W godzinach od 9 do 3 można się p rozumieć z tow. J. Wicherską.

WEZWANIE.

19 kwietnia o godz. 11 w sali teatru „Ateneum" odbędzie się Robotnicza Akademja Sportowa i W. O. K. wzywa dzielnice i towarzyszy do wzięcia udziału w akademji sportowej.

W. O. K. R. PPS.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 16-go kwietnia.

ŚRÓDMIEŚCIE, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

WYDZIAŁ FINANSOWY. OKR. zwołuje na dzień 16 b. m. we czwartek, na godz. 8 do lokalu pr y ul. Wareckiej 7 posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych dla złożenia sprawozdania z wiec oru towarzyskiego. OKR., i omówienia kwestji następnego wieczoru.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. o godz. 6.30 w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie członków i sympatyków. Na porządku dziennym referat o święcie 1-go Maja.

PRAGA, godz. 6.30 wiecz., posiedzenie Komitetu.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

STARANIEM KOŁA IM. MONTWIŁŁA-MIRECKIEGO w dniu 19 b. m. o g. 11 r. odbędzie się wycieczka do muzeum sztuki stosowanej. Zbiórka przy ul. Chmielnej — przed muzeum.

SEKCJA SAMOKSZTAŁCENIOWA Z. N. M. S. W czwartek dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się zebranie członków sekcji. Na porządku dziennym: czytanie „Programu Linckiego" i dyskusja.

II WYKŁADY INSTRUKCYJNE. W poniedziałek, dn. 20.IV w godzinach między 7 — 9 wieczorem odbędą się w Kole Młodzieży T. U. R. przy ul. Leszno 53 (Związek Metalowców) wykłady tow. tow. *St. Garlickiego i Alfreda Krygiera.*

Ruch akademicki

SEKCJA SAMOKSZTAŁCENIOWA Z. N. M. S. W czwartek dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się zebranie członków Sekcji. Na porządku dziennym: czytanie *„Programu Linckiego"* i dyskusja.

SEKCJA TOWARZYSTWA Z. N. M. S. wzywa wszystkich tow. tow. do zakupienia i rozsprzedaży biletów na *Czarną Kawę Literacką,* odbyć się mającą w niedzielę, dnia 19 b. m.

CZARNA KAWA LITERACKA. Sekcja towarzyska Z. N. M. S. urządza w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Sali Restauracyjnej Domu Kolejarzy (Czerwonego Krzyża 20)

Czarną Kawę Literacką.

Szereg własnych utworów odczytają: *Irena Krzywicka, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Ludwik Fryde, Benedykt Hertz, Aleksander Maliszewski, Tadeusz Wittlin i inni.*

Bilety w cenie zł. 2 do nabycia w Sekretarjacie Z. N. M. S. (ul. Długa 19, 1 p. — wtorki i czwartki godz. 18 — 20), oraz w Księgarni Robotniczej (Warecka 9).

Ruch kult - oświatowy

Z TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH. Tani wieczorny Kurs Krawiecczyzny od 6 — 9 trzy razy na tydzień rozpoczynamy 20 kwietnia. W 3 miesiące mogą się nauczyć kroju te kobiety, które już nieźle szyć umieją. Spieszcie z zapisami na Marszałkowską 74 m. 11 od 6 — 8.

R. T. S. S. *Posiedzenie nowoobranego Zarządu Towarzystwa* odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m. o godz. 8 wiecz. przy ul. Wilczej 10 m. 4 (I p. front).

Ruch Spółdzielczy

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOLIBORZA. W poniedziałek, dnia 13 kwietnia b. r. o godz. 19-ej w sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Żoliborza. Na zebraniu tem między innemi omawiana będzie sprawa mającego powstać na jesieni gimnazjum państwowego im. ks. Józefa Poniatowskiego. Sprawę gimnazjum omawiać będzie dyrektor tego gimnazjum p. Straszewski.

KRONIKA STOŁECZNA

NOWE STACJE OP. SPOŁ.

Wkrótce Magistrat Warszawski uruchomi stacje opieki społecznej na Ochocie i Grochowie.

KONWENT SENJORÓW.

Dzisiaj zbiera się w Radzie Miejskiej konwent senjorów, który wyda opinję w sprawie wydzierżawienia teatrów miejskich spółce z dyr. Szyfmanem na czele.

PODATEK OD MUZYKI.

Magistrat opracowuje nową tabelę opłat za muzykę kawiarnianą. Przed jej atwierdzeniem odbędzie się narada z delegatami związku restauratorów.

POBÓR.

Najbliższa komisja poborowa odbędzie się w piątek.

ROZTARGNIENIE WARSZAWIAKÓW.

W ub. miesiącu pasażerowie pozostawili w tramwajach 354 przedmioty, a mianowicie: 52 rękawiczki, 19 parasolek, 30 książek, 27 kluczyków, 61 torebek i portmonetek — pustych lub z pieniędzmi, 7 binokli i okularów, 5 portfeli, 5 portretów, 8 sztuk bielizny, 8 garderoby oraz 96 różnych drobnych przedmiotów, które są do odebrania w biurze dyrekcji tramwajów miejskich (Młynarska 2).

O NOWĄ LINJĘ AUTOBUSOWĄ.

Ponieważ wkrótce projektowane jest uruchomienie nowej linji autobusowej — Wybrzeże Kościuszkowskie — Dworzec Główny, mie kańcy ul. Chmielnej przy wylocie ul. Twardej, Srebrnej i Miedzianej. Jest tam placyk odpowiedni do zakręcania i postoju autobusów.

WYSTAWA „POLSKIE MORZE I ZIEMIA POMORSKA".

W dn. 30 b .m. otwarta zostanie wystawa propagandowa „Polskie morze i ziemia pomorska".

WŚCIEKLIZNA W MIEŚCIE.

Coraz częściej zdarza się, że wałęsające się bez opieki psy, dotknięte wścieklizną, gryzą dzieci i przechodniów. Wydane zostały zarządzenia ochronne.

LAMPY KWARCOWE DLA DZIECI.

W zakładach dla dzieci zainstalowane zostaną lampy kwarcowe.

BRAK PRZEDSZKOLI.

Warszawa cierpi na brak przedszkoli. W Warszawie mamy około 60 tys. dzieci w wieku przedszkolnym, z tego zaledwie 20.000 znajduje pomieszczenie w przedszkolach, z których część znajduje się pod opieką zakonnic. Dzieci w tych właśnie przedszkolach sa od maleństwa ogłupiane.

NICI Z WIELKIEGO PROGRAMU.

Projektowana budowa hali targowej na Woli została zaniechana. Nie znalazł się finansista, któryby wyłożył kilkadziesiąt miljonów złotych na budowlę.

Projekt złożył magistrat do archiwum.

CIĘŻKA DOLA LUDZI PRACY

TRAGEDJA BEZROBOTNYCH.

28-letni Marjan Kozłowski, bez pracy, zamieszkały w Schronisku dla bezdomnych (Okopowa 59) otruł się nieznaną substancją. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata do szpitala na Czyste.

21-letnia Helena Regulska, bezrobotna, zatruła się gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów pozostawił desperatkę na miejscu.

OFIARA ZŁYCH WARUNKÓW PRACY.

Regina Epsztejnówna przed kilku dniami porzuciła służbę z powodu trudnych warunków.

Wczoraj rano Epsztejnówna zgłosiła się do pracodawcy pod odbiór należnych jeszcze 11 zł. 25 gr., ale zamiast pieniędzy, spotkała się z życzeniem, aby „zdechła z głodu".

Zrozpaczona dziewczyna wyszła do sieni i usiadła na parapecie okna 2 piętra. W pewnym momencie E. zaczęła otwierać okno, zamierzając prawdopodobnie wyskoczyć. W tym czasie nadszedł dziennikarz M. Kwiatkowski, który udaremnił popełnienie samobójstwa i udał się wraz z niedoszłą samobójczynią do mieszkania b. pracodawców, którzy oświadczyli, że obecnie pieniędzy nie posiadają, ale w ciągu 2 dni cała należność zostanie E. wypłacona.

BUNT MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW

ZAJŚCIA W STUDZIEŃCU

W ub. wtorek o godz. 15 w zakładzie wychowawczo - poprawczym dla moralnie zaniedbanych chłopców w Studzieńcu (pow. skierniewicki) wynikł bunt wśród 23 chłopców, którzy stanowią tak zw. „rodzinę". Chłopcy wybili 19 szyb i zdemolowali częściowo wewnętrzne urządzenie sali. Powodem rokoszu było przetransportowanie wychowanka Zenona Dębowskiego — do więzienia w Łodzi, z polecenia władz prokuratorskich. Porządek przywrócił miejscowy kierownik przy pomocy służby.

W czasie rokoszu, korzystając z zamieszania, zbiegł z zakładu główny sprawca zajścia 18-letni Adam Wojnarowski.

GRUBIJAŃSTWO POLICJANTA

Wacław Grzesiak odprowadzał kolegę swego, Feliksa Zielińskiego, z którym razem pracuje. Kiedy obaj znaleźli się na ul. Siennej, zatrzymał ich policjant, poddając jednocześnie rewizji, a nie znalazłszy nic podejrzanego, polecił im, aby udali się spać. Czynnościom tym ze strony policjanta towarzyszyły obelgi i wymyślania.

Młodzieńcy, odchodząc, zwrócili policjantowi uwagę na niewłaściwe zachowanie się, co miało ten skutek, że policjant pogonił za G. i Z., którzy, widząc rewolwer w ręku policjanta, wpadli do sklepu (Sienna 54), gdzie mieści się pracownia majstra ich.

Tam Grzesiak zamknął drzwi przed policjantem, który wybił szybę w wejściu, usiłując dostać się przemocą. Następnie przez otwór w szybie wycelował rewolwer, grożąc strzelaniem.

Wpuszczony, zażądał, aby młodzieńcy udali się z nim do 8 komisarjatu. Ci zgodzili się. Obecny przy tem 3-ci czeladnik, Franciszek Osiński, zam. przy pracowni, zaproponował, aby dla skrócenia drogi przejść przez bramę domu Śliska 45. Policjant jednak sprzeciwił się temu. Jednocześnie zażądał on, aby Osiński udał się z nim do komisarjatu. Gdy znaleźli się na ulicy, wówczas— jak zeznał O. — policjant uderzył go z tyłu kolbą rewolweru w głowę. W komisarjacie dyżurny przodownik wylegitymował Osińskiego, poczem zwolnił go, nie sporządzając protokułu. Poszwankowany udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Opowieści Hoffmana"

Narodowy
o g. 8 „Dzień jego powrotu"

Nowy
o g. 8 w. „Mam prawo odejść"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

PIĘĆDZIESIĄTE WIDOWISKO „DOMU OTWARTEGO" w ATENEUM. Teatr Ateneum gra dzisiaj po raz pięćdziesiąty pełną humoru komedję Bałuckiego „Dom otwarty" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej, w obsadzie premjerowej z p.p. Buczyńską, Mazurekówną, Janecką, Daniłowiczem, Łuszczewskim, Poredą, Żeleńskim; dekoracje, kostjumy, maski Jerzego Zaruby. Sztuka grana będzie do końca bieżącego tygodnia.

TEATR WIELKI. Dziś fantastyczna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana" pod dyr. kapelmistrza Mazurkiewicza.

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych sztuka Zofji Nałkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu".

TEATR NOWY. Dziś po raz 34-ty komedja Maughama „Mam prawo odejść".

TEATR LETNI. Codziennie „Noc Sylwestrowa".

TEATR POLSKI. Dziś „Mąż z grzeczności".

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś powtórzenie premjery rewjowej p. t. „Podróż na księżyc".

TEATR „QUI PRO QUO". Codziennie rewja „W murowanej piwnicy".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Codziennie rewja p. t. „Idzie wiosna".

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie „Róże z Florydy".

MIGNON (Marszałkowska 81b): Codziennie rewja „Madera — Warszawa".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Tata nie wraca".

KONCERT UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. CHOPINA. Dziś w sali Konserwatorjum odbędzie się koncert uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina. Program wypełnią uczniowie nestora pianistów polskich, Aleksandra Michałowskiego.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

PIĄTEK.

11,40 — 11,55. Przegląd prasy. 11,58—12,10. Sygnał czasu. Hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,25. Komunikat meteorologiczny. 13,25 — 14,15. Przerwa. 14,15 — 14,35. Komunikat gospodarczy. 14,35 — 14,50. Przerwa. 14,50 — 15,15. Lekcja języka francuskiego. 15,15 - 15,30. Przerwa. 15,30 — 16,10. Odczyty dla maturzystów. 16,10 — 16,15. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,15 — 17,00. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,00 — 17,15. P. W. Grubiński — feljeton p. t. „Tragedja ludzi uczciwych". 17,15 — 17,40. „Powstanie listopadowe na Litwie" — wygł. prof. H. Mościcki. 17,45 — 18,45. Muzyka lekka w wykonaniu J. Różewicza. 18,45 — 19,10. Rozmaitości. 19,10 — 19,25. Giełda rolnicza. 19,25 — 19,30. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — wygł. inż. Znaniecki. 19,30 — 19,35. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,35—19,40. Odczytanie programu na dzień następny. 15,99 — 20,00. Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 — 20,15. Pogadanka muzyczna. 20,15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Repertuar warszawskich teatrów miejskich. Komunikaty, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Z SĄDOW

NIEBYWAŁA SPRAWA

Zgoła niezwykłą sprawę rozpatrywał wczoraj *Sąd Okręgowy,* albowiem na ławie oskarżonych zasiadł człowiek który dla zatuszowania kradzieży jednego egzemplarza gazety krakowskiej *„Czas"*, usiłował pozbawić życia swego zwierzchnika, kierownika ambulansu pocztowego przy pociągu *Warszawa-Gdańsk.*

Oskarżony nazywał się *Bohdan Stanisław Dalewski,* a jego zwierzchnik *Czesław Nałęcz. Nałęcz* zauważywszy popełnioną przez *Dalewskiego* kradzież pisma zagroził meldunkiem u władzy przełożonej. Wieczorem tegoż dnia *Dalewski* przyłożywszy rewolwer do skroni zwierzchnika, usiłował wymusić na nim obietnicę zaniechania meldunku. Rewolwer, którym *Dalewski* steroryzował *Nałęcza* był nabity. *Dalewski* obawiając się, że kara go nie minie, usiłował *Nałęcza* dalej szantażować, wręczając jego żonie kartkę z pogróżkami.

W czasie aresztowania *Dalewskiego* znaleziono w jego rzeczach 20 skradzionych listów wartościowych, przeważnie pochodzących z Kanady.

„QUI PRO QUO"

JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE

50-te przedstawienie rewji „W murowanej piwnicy" odbędzie się dziś w teatrze „Qui Pro Quo". Niezwykły sukces tej rewji tłumaczy się świetnym doborem i układem repertuaru, jak również maestrją wykonania. Wszystkie asy Quiproquowe mają w tej rewji pole do popisu, błyszczą więc całym blaskiem swych wielkich talentów. Przeważna część numerów stanowi rewelacyjne wprost dokumenty rozwoju tego teatru, który stał się już chlubą i benjaminkiem Warszawy.

Sztandary Republiki nad Półwysp. Pirenejskim

W Hiszpanji runął tron Bourbonów. Rewolucja w Portugalji



OLBRZYMIA DEMONSTRACJA REPUBLIKAŃSKA W STOLICY HISZPANJI.

OSTATNIE POSTACIE KONAJĄCEJ MONARCHJI W HISZPANJI



ALFONS XIII,
ostatni król Hiszpanji.



PIERWSZE ZDJĘCIE Z TERENU REWOLUCJI W PORTUGALJI.
Jeden ze zbuntowanych oddziałów wojskowych w Lizbonie.



MADRYT — STOLICA REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ.



ADMIRAŁ AZNAR,
ostatni premjer Alfona XIII.



LIZBONA — STOLICA PORTUGALJI, DOKĄD DOTARŁA RÓWNIEŻ FALA REWOLUCJI PRZECIWKO DYKTATURZE.



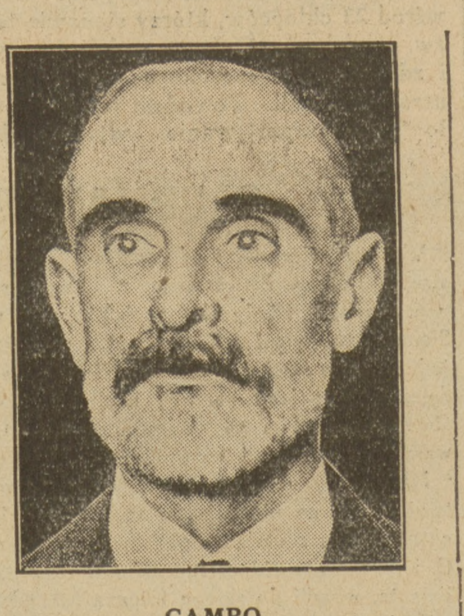
SANTIAGO ALBA,
który odmówił pomocy swemu szwagrowi, Alfonsowi XIII w ratowaniu monarchji.



SANCHEZ GUERRA,
przywódca konstytucjonalistów, zacięty przeciwnik Alfonsa XIII.



MAPKA HISZPANJI I PORTUGALJI.



CAMBO,
jeden z przywódców katalońskich.



HR. ROMANONES,
ostatni królewski min. spraw zagran.

ROMAN GUL. 70

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Zenzinow skończył kotlet. Dalsze incognito wydawało mu się bezsensowne. Powiedział:

— Słuchajcie, mieszkaliście u mnie w Genewie po ucieczce z Wołogdy?

Sawinkow uśmiechnął się.

— Poznaliście mnie odrazu Włodzimierzu Michajłowiczu?

— Ładne — odrazu! Jesteście nadzwyczajnie ucharakteryzowani. Poznałem was dopiero tutaj, w restauracji, chociaż i tu początkowo miałem pewne wątpliwości. Nadzwyczajnie wcieliliście się w Anglika. Lecz i sami również zmieniliście się. Nie widziałem was prawie dwa lata.

— Tak, tak, zmieniłem się. Oczywista.

Zenzinow, wsparty rękoma o stół, słuchał niekończącego się opowiadania Sawinkowa. Sawinkow mówił cicho, z masą intonacji, ściszając głos i znów podnosząc go, o tem, jak ciężka jest dola bojowca — umierający bojowiec oddaje swoje ciało, a żyjący bojowiec duszę.

— Nie rozumiecie tego, nie rozumiecie, jakie to ciężkie. To szerzy spustoszenie, to jest okropne, — przerwał opowiadanie Sawinkow. Zenzinow, patrząc na niego, myślał: — Wciąż ten sam czarujący Paweł Iwanowicz, subtelny, pełen artyzmu narrator, żywy, utalentowany. Co za zdumiewający człowiek. Jakie siły ma nasza partja, rewolucja, skoro tacy ludzie są na czele — w terorze!"

— Wiem, że znów jeszcze raz oddaję partji i rewolucji swoją duszę, a może, i dałby to bóg, również ciało swoje, — mówił Sawinkow, — wiem, że to nie jest łatwe, ale oddaję się sprawie dlatego, że zbyt kocham kraj i wierzę w jego rewolucję.

Zenzinow wziął jego rękę, mocno uścisnął.

— Wszyscy jesteśmy skazani, — powiedział cicho.

— Ale ja wierzę w nasze zwycięstwo, — odrzekł Sawinkow.

— Oczywista. Czyż bez wiary możliwa jest nasza robota? Zwłaszcza wasza, Pawle Iwanowiczu?

— Tak, oczywista, —powiedział Sawinkow. — No, cóż, pojedziemy?

Wstali.

— A więc dajecie mi słowo, że od jutra Komitet odda nam Sergjusza całkowicie?

— Tak.

— Doskonale. — Sawinkow zadzwonił widelcem o szklankę.

— Rachunek, —rzucił kelnerowi bogaty gość.

Kelner, pochyliwszy się nad stołem, zaczął wypisywać coś brudnemi bazgrotami.

— Wystarczy? — krzyknął Sawinkow, rzucając banknot, — resztę weź sobie, wypij za moje zdrowie!

Kelner zbaraniał. Panowie zjedli raptem za dwa dwadzieścia pięć. Pędem pobiegł ku gobrowemu futru i uniżenie podał je. Zenzinowowi nie zdążył, to też Zenzinow sam włożył zniszczone palto.

Koń zmarzł pod bramą. Nie jeden już raz ruszał z nim z miejsca dorożkarz. Klął siarczyście pasażerów, których licho zaniosło do takiej restauracji.

— Zmarzłeś? — krzyknął wesoło z ganku Sawinkow, — czekaj, bracie, rozgrzejemy cię! — Zawołał kelnera. Kelner wyniósł szklankę gorzałki. Woźnica chrząknął tylko na mrozie, ale tak, że koń aż drgnął. I gdy panowie wsiedli, poczuli smagnięcie śniegu, a potem — grudki, wyboje, pohukiwanie. Ani mówić, ani widzieć nie można nic w szalonym pędzie. Woźnica ściągnął cugle dopiero wtedy, gdy błysnęły ciepłe ognie moskiewskich ulic.

14.

Ani w nocy, ani we dnie nie spał Sawinkow. Wszystko przesłaniała sylwetka Sergjusza i zamach. Spotkania z Kalajewem i Mojsiejenką odbywały się codziennie. Wszyscy stali się nerwowi, bladzi, chudzi. Jakgdyby przeczuwając nieszczęście, generał - gubernator po raz trzeci zmienił pałac. Z Nieskucznego przeniósł się do Kremla, do Nikołajewskiego. I Kalajew i Mojsiejenko zostali teraz z drugiej strony murów.

— Zdenerwowaniem sprawie nie pomożesz, — mówił Sawinkow do Mojsiejenki w restauracji Bakastowa, — sam po nocach nie sypiam. — Ale widzicie przecież, że obserwacja jest utrudniona, że nie możemy czekać na niego pod bramą, a w końcu niewiadomo, z której bramy w Kremlu wyjeżdża. Czas ucieka, wciąż coś nowego dzieje się. A nasze siły są wyczerpane. Dora od tygodnia już siedzi z dynamitem.

— Trzeba niezwłocznie prowadzić wywiady w samym Kremlu.

— Próbowałem już wczoraj, stałem koło „car-puszki", ale nie wolno tam zatrzymywać się. Przepędzają.

— Można, czy nie można, trzeba prowadzić.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.